

Stefan Rusin

# Poetyckie misterium

Świat poetycki **Urszuli M. Benki** budzi poczucie dziwności istnienia. Wypełniają go upiory, demony, zakochane kazirodco córki, kurtyzany, anioły, dziewice, kaci, mniszki. Świętość skażona jest w nim grzechem. Człowiek, wędrujący po cudzych śladach, myśli o zbrodniach, o odrzuconej łasce, o pokucie. Intuicja i wyobraźnia czytelnika wprowadzone zostają w przestrzeń oniryczną, w których irracjonalne zdarzenia, przeżycia i marzenia bohaterów płaczą się nieustannie. W tym magicznym świecie nie ma jednoznacznych pragnień. Pokusy, lęki, olśnienia, groza, okrucieństwo, błogość przenikają się nawzajem. Światło chyłkiem biegnie nad bagnami, wchodzi w oceany i góry lodowe. Nie wiemy, tak naprawdę, jaką maskę przywdzieje grzech.

Bohaterom wierszy nie brakuje „heretyckiej” wrażliwości. Raz po raz wpadają we własne pułapki, zatracają się w wybujałej samotności. Ich życie wymyka się reżimowi przemijania. Benka korzysta w swoim poezjowaniu z archetypów, draży meandry psychiki ludzkiej, przywołuje pamięć wielu pokoleń i czerpie z dorobku obcych kultur. Dzięki tym zaletom i umiejętności poetyckiego przetwarzania uczestniczymy w jej frapującym teatrze wyobraźni. Obrazy w wierszach są gęste od znaczeń.

Urszula M. Benka wyrobiła sobie literacką markę od zagadnień mitu, od tworzenia fabuł mitologicznych. W 1993 r. uzyskała tytuł doktora za pracę *Charyzma władania, święty mord. Analiza symboliki i semantyki mitycznej w twórczości Henryka Sienkiewicza*.

Czytając tom jej esejów *Psychomitopolityka*, opublikowany w 2004 r., ma się do czynienia z innym spojrzeniem na politykę, na jej przedziwne, skomplikowane aspekty. W tę niebywałą opowieść wprężeni są bohaterowie mitów, baśni i autentyczni uczestnicy historii ludzkości. Przewijają się tutaj takie postacie jak: Herakles, Odyseusz, Ali Baba, Stalin, Mojżesz, Chrystus, Perseusz, Lenin, Herbert. Każdy z nich żył inaczej w swoim kosmosie lęków, moralności, obyczajów, wolności. Ich psychika w dużym stopniu decydowała o tym, kim byli.

Zło ma rozdarte kontury, ewoluuje, rozdrapuje rany, jest wszędzie. Wypełniając Europie kartę tożsamości należałoby do niej wpisać: bestia, las, brama, labirynt, los, lustro, przedproże skarbcza. W najdłuższym i ostatnim esej *Labirynt Europy* Benka pisze: „W istocie bowiem to, co nosiliśmy w sobie, czego nie nazywaliśmy wolnością, a tylko Europą, było zarodkiem zniewolenia. [...] Jeśli chcemy pojąć psychikę ludzi okaleczonych, musimy pogodzić się z faktem, że w ich (bezzgranicznym) świecie nieustannie czai się lęk, a kryteria pozostają sprzeczne. Co się tyczy neurotyka, to gdy mówi o prześladowających go widmach, mówi zawsze o swoim wnętrzu: o

niechęci do wtajemniczenia i do świata. Pustynia Mojżesza, Kościół katolicki u schyłku PRL były labiryntami nadziei, ulgi, przemocy, zniechęcenia, okaleczeń. Dzisiaj Europa jawi się jako droga, nad którą unosi się mgła i kurz. Jej wartości nie są jednoznaczne. Religia staje się towarem, tężeje ksenofobia, akty przemocy nabierają nowych barw. Dla człowieka wolność staje się głębszym stadium zniewolenia niż te rygory, z jakimi dotąd miał żyć, i jakie włączone zostały w swoisty mechanizm obrony. [...] realne korzyści bycia wolnym zawężają się do wymiernych apanaży, których strata czyni wolność aż tak dolegliwą, że gotowi będziemy nią kupczyć”.

Pieniądz zastępuje Boga, oczywiście różnie przez ludzi wyobrażanego. Obrzydliwa staje się urzędowa reklamacja świętości. Język sztuki przewycięża niepamięć, wychodzi poza ograniczone pole widzenia, nie boi się ryzyka i kłęski. „Bo labirynt – to nasza własna psychika”. Człowiek kierujący się w swoim życiu prawdą, nie chce być zbiorowym bohaterem, nie chce wyznawać narzuconych mu światopoglądów i hołubić niechcianych przywódców. Chce pielęgnować własne ja.

*Psychomitopolityka* Benki jest książką wyjątkową, niezwykłą, pisaną jakby w natchnieniu. Myśli biegną w niej gęstym strumieniem. Pisarka zrecznie wplotła politykę w żywioł mitów i baśni. Te trzy aspekty po mistrzowski ze sobą związała. Wyeksponowała dominujące w nich namiętności. Skonfrontowała ego z ja. Przypomniała o wpływie moralistów i filozofów na naszą psychikę i nasze wybory życiowe. Obudziła czujność czytelnika na cynizm polityków.

Od nas jednak w dużym stopniu zależy, czy w swoim życiu wykluczymy biegunowość, czy przełamiemy (przekroczymy) tkwiące w nas przeciwności, czy będziemy pamiętać o „doświadczeniu naszej niedoskonałości jako daru, który otwiera nam oczy na coś spoza systemu wartości, jaki został przykrojony na miarę naszych czasów i konkretnej kultury”.

W 2010 roku we Wrocławiu Urszula M. Benka zapoznała mnie z kilkoma rozdziałami swojej kolejnej powieści *Maria Magdalena*. Na kilkudziesięciu stronach buzują ludzkie namiętności, często w skrajnych, bolesnych odmianach. Żywym tłem są obrazy z czasów Nowego Testamentu. Niebywałe wrażenie wywarły na mnie sceny z życia ówczesnych mieszkańców Galilei, ich przywiązanie do tradycji i zwyczajów. Autorka nadal ociąga się z wydaniem tej pracy.

Pascha – to największe święto w chrześcijaństwie i judaizmie. W pierwszym przypadku obchodzone jest na pamiętkę zmartwychwstania Jezusa, w drugim na pamiętkę wyjścia Żydów z Egiptu.

Urszula M. Benka napisała w Paryżu i we Wrocławiu, w latach 1985-2006-2012, dzieło

poetyckie *Pasja Jezusa z Nazaretu*, które dopiero w tym roku zostało opublikowane przez Oficynę Wydawniczą AKWEDUKT, działającą przy Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu. Jest to materiał nadający się na rozpisanie go na chór, orkiestrę, głosy solowe, recytatorów. Stworzony w ten sposób utwór wokalnie-muzyczny można byłoby zaprezentować w formie koncertowej. We wstępie do *Pasji...* Piotr Lamprecht pisze:

Urszula Benka zaprasza nas do wejścia w mit, a także – być może – w świat baśni. W gąszcz, gdzie czeka na nas dezorientacja. Tworzony mit karmi się chrześcijańskim radix – misterium paschalnym. Ten tom nie jest zapisem mistycznych przeżyć, lecz alchemiczną przemianą dogmatu w językowy mit. Wrocławska poetka przemawia jak szamanka – głos Innego. Do ręki dostajemy liryczny apokryf – rejestr czegoś bardzo nieuchwytnego i trudnego w opisie.

W *Pasji Jezusa z Nazaretu* występują: Jakub, Judasz, Duch, przedstawiciele „tuszcy”, Herod, Iotr, Weronika, Magdalena, dziecko, Józef z Arymatei, Łazarz, dama i sowizdrzał.

W *Stacji I według Jakuba* bohater wyraża pragnienie zaśnięcia w „nicości sprzed narodzenia” po ujrzeniu nocą w oliwniku zarysu kielicha tańczącego.

W *Stacji II według Judasza*, podzielonej na pięć części, wiruje ogień, tworząc cokół na szczycie mroku, w dolinie jego płomienie wydają się być językami węży. W głębokim dole świecą ciała robaków.

[...]

To w nim larwę w rękę pochwyć  
Niby harfę.  
Dwie struny rozdwojonego języka  
Dziś wieszczą!...

Przechodzący anioł pozostawia po sobie ślady, Duch widzi drzwi pomazane krwią. Czyjaś pycha wzniosła nową ziemię z kurhanem. Judasz wygrywa na harfie żarliwą modlitwę. Nazwał ją mniej strachliwą od modlitwy Jezusa w Getsemani. Mówi: „Ja ciebie nie zdradziłem, proroku”.

Na polu judaszowym „swego diabła jak krzyż każdy niesie. / Swego diabła jak umęczonego syna / Jedynego wydanego za życia”. W deszczu mokną judaszowe cuda.

W *Stacji III według Ducha* przejście drogą na szczyt góry jest jakby wędrowką przez przezroczystą świątynię do otchłani.

*Stacja IV według „tuszcy”*. Handlarka, młokos, baba, grubas, faryzeusz, praczka, przechodzień i kupiec rozmawiają o Jezusie, Barabasz, Piłacie i sprawiedliwości. Baba składa im relację z procesu, któremu się przyglądała. Pozostali rozmówcy prawdopodobnie też wcześniej stali przed tronem namiestnika. Większość zgromadzonych na placu wo-